



Rysunek 1 Widok z mojego balkonu na wschodnią stronę Warszawy. Budynek, w którym mieszkam należy do Spółdzielni mieszkaniowej przy MSW. Na stronie spółdzielni można przeczytać, że „Budynek zrealizowano w technologii tzw. „cegły żerańskiej”. Są to elementy prefabrykowane, żelbetonowe, kanałowe, ścienne i stropowe”.

Mieszkam na Dolnym Mokotowie, na osiedlu mieszkaniowym z lat 70. XX wieku. Moje mieszkanie znajduje się na dziesiątym piętrze, a z okien mam widok na wschodnią stronę Warszawy. Po horyzont rozciąga się przede mną widok na skupiska bloków, które trochę przypominają wyspy oddzielone od siebie pasami jezdni. Wyspy sieleckie, sadybiańskie i ursynowskie. Jednak moją ulubioną częścią perspektywy jest elektrociepłownia na siekierkach i jej trzy, potężne, kopące kominy. Czasem wychodzę na balkon, produkt zrodzony z idei zażywania kąpeli słonecznych – zdrowia i higieny ludności robotniczej. Ja zazwyczaj palę na nim papierosy, i wtedy kopcę razem z kominami. W trakcie tej czynności spotykam inne kopące sąsiadki. Takie praktyki bywają więziotwórcze, kiwamy do siebie głową na powitanie, a kiedy spotkamy się w windzie to nie jest już tak nieswojo. Balkon jest też świetnym punktem obserwacyjnym. Wieczorem mogę podglądać moich sąsiadów, chociaż profesjonalnie byłoby napisać: prowadzić obserwację uczestniczącą.



Rysunek 2 Widok na Elektrociepłownię Siekierki, działającą w Warszawie od 1961 r.

Jak w benthamowskim panoptikonie, mieszkańcy blokowisk tworzą wspólną patrzenia i podglądactwa. W myślach cytuję Mirona Białoszewskiego: „[...] do okien! Blok w blok pięćset bab z dziećmi z psami patrzy na siebie, tak o panie świećmy piętrami nad swoimi duszami...”¹.

¹ M. Białoszewski, *Co się stało?*, w: *Ocho i inne wiersze*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.



Rysunek 3 Z moich kranów płynie „warszawska kranówka”. Miasto Stołeczne Warszawa zapewnia mnie, że jest bezpieczna i „niezmiennie spełnia wszystkie rygorystyczne normy jakościowe”

Patrzę gdzie palą się światła, poznaję rozkłady mieszkań moich sąsiadów – widzę jak krzątają się w kuchni, oglądają telewizję, przyjmują gości i tańczą na „domówkach”. Te rozświetlone „wyspy” wieczorem i widok migających kominów elektrociepłowni przypominają mi o tym, że istnieje jeszcze drugie miasto, niewidoczne gołym okiem a jakże niezbędne do poprawnego działania całej miejskiej maszyny. Włodzimierz Pessel, w tekście dla Autoportretu, użył określenia „trzewia miasta”², na całą instalację i infrastrukturę ciepłowniczą, wodociągową, elektryczną. Świadoma tego, na ślady miejskości w moim mieszkaniu zaczynam natykać się na każdym kroku, ponieważ mój styl życia jest produktem zamieszkiwania wielkiej metropolii – „sieci przepływów”³ – informacyjnych, społecznych i medialnych.

² W. K. Pessel, *Ukryte dobro*, w: Autoportret 3, 70, 2020.

³ M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, przeł. Kamila Pawluś, Mirosława Marody, Janusz Stawiński, Sebastian Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007



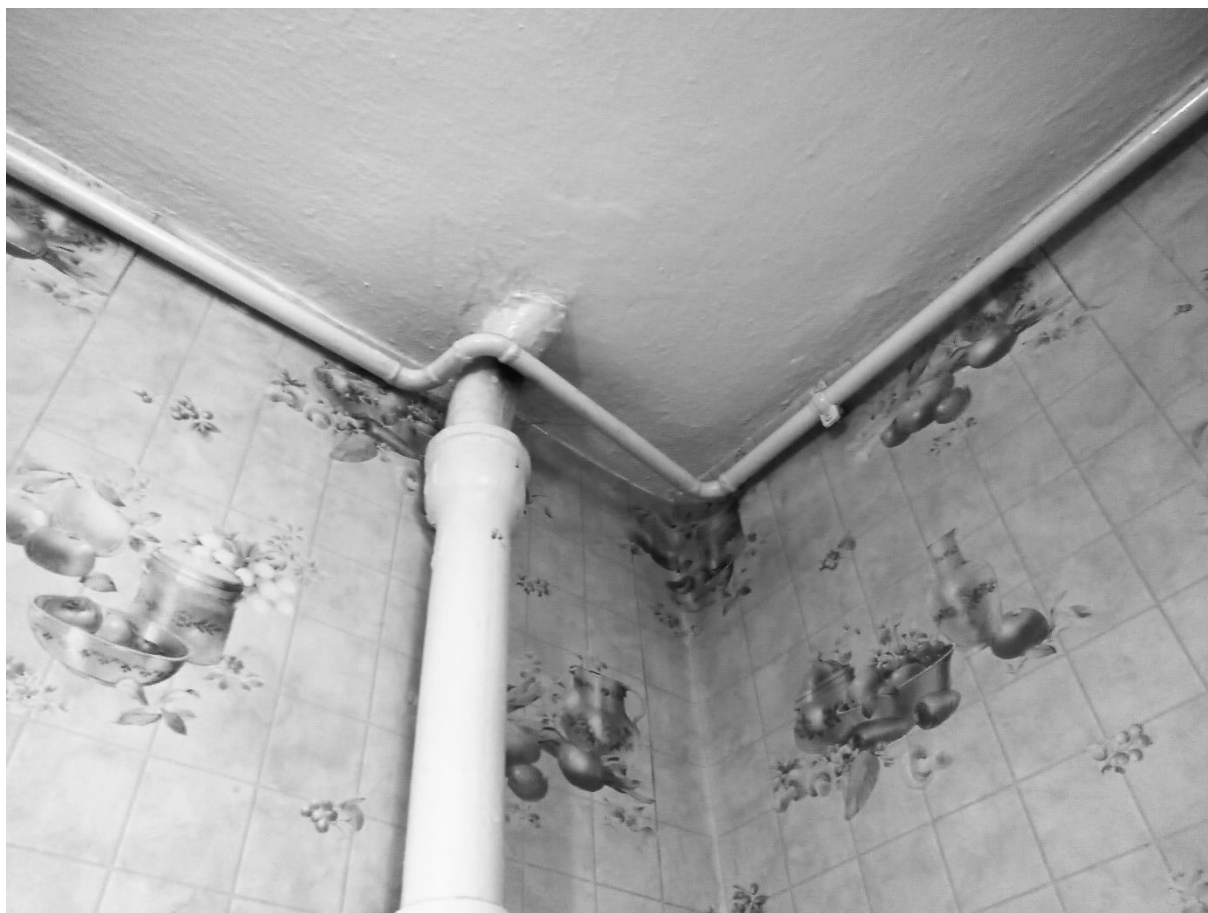
Rysunek 4 Włodzimierz Pessel, w tekście dla Autoportretu, użył określenia „trzewia miasta”, na całą instalację i infrastrukturę ciepłowniczą, wodociągową, elektryczną.

Z moich kranów płynie „warszawska kranówka”. Miasto Stołeczne Warszawa zapewnia mnie, że jest bezpieczna i „niezmiennie spełnia wszystkie rygorystyczne normy jakościowe”⁴. Woda płynie po moim mieszkaniu rurami, uchodzi odpływem. Staram się oszczędzać wodę, więc taką po gotowaniu warzyw lub makaronu wylewam kwiatkom. Taka po zmywaniu naczyń, czy po kąpieli z moimi wydzielinami, czy z toalety z fekaliami łączy się w kanałach razem z wodami opadowymi i ściekami przemysłowymi. W Warszawie działają dwie oczyszczalnie ścieków – „Czajka” i „Południe”. Na ich stronie czytam artykuły o tym jakie technologie uzdatniania wody są stosowane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Zachodzi tam cyrkulacja, proces oczyszczania (infiltracji, koagulacji i sedymentacji w pulsatorach, napowietrzania, sorpcji na pylistym ma węgla aktywnym w pulsatorach, sedymentacja zanieczyszczeń, stabilizacja wodą wapienną, filtracja pospieszna na złożach piaskowych, ozonowanie pośrednie, natlenienie wody, dezynfekcja dwutlenkiem chloru⁵). Ta sama woda z powrotem

⁴ *Warszawska kranówka – bezpieczna i czysta*, <https://um.warszawa.pl/-/warszawska-kranowka-bezpieczna-i-czysta>, [dostęp: 7.02.2022].

⁵ *Modernizacja zakładów uzdatniania wody*, <https://www.mpwik.com.pl/view/zaklad-centralny-modernizacja>, [dostęp: 7.02.2022].

płynie do mojego mieszkania. W studiach miejskich przypisujemy ten proces do szerszego pojęcia jakim jest „miejski metabolizm”. Rewolucja kulturowo-sanitarna ustanowiła zupełnie nowe porządki przestrzeni miejskiej i zorganizowała nasze mieszkania. Kanalizacja jest „przedłużeniem ludzkiego ciała, łącznikiem między ciałem, podziemnym miastem i przyrodą”. Proces ten pokazuje w jaki sposób jestem uzależniona od infrastruktury. Tym bardziej – kiedy zachodzi przerwa w dostarczaniu mediów, dochodzi do awarii prądu, ogrzewania, wody. Brak jakiegokolwiek z tych przywilejów, destabilizuje mój sposób funkcjonowania. Jonathan F.P. Rose *Dobrze nastrojonym mieście* opisuje awarię prądu w Delhi, do której doszło w 2012 roku w wyniku przeciążenia sieci. Miasto liczące 10% populacji świata zostało sparaliżowane. Nie działały pompy, stanęła komunikacja, windy, fabryki. Jako jeden z czynników awarii Rose przywołuje klimat – gorący i wilgotny. Zamieszkiwanie bez klimatyzacji w okresie letnim staje się katorgą, przerwy w dostawie prądu powodują także przerwy w dostawie wody. Postępujące zmiany klimatu destabilizują cały miejski system. Zaś źródła wody, prądu, gazu stają się kwestią polityczną. Infrastruktura doprowadzona do lokali w imię postępu i higieny, jest produktem nowoczesnego miasta, scentralizowanych i kontrolowanych usług.



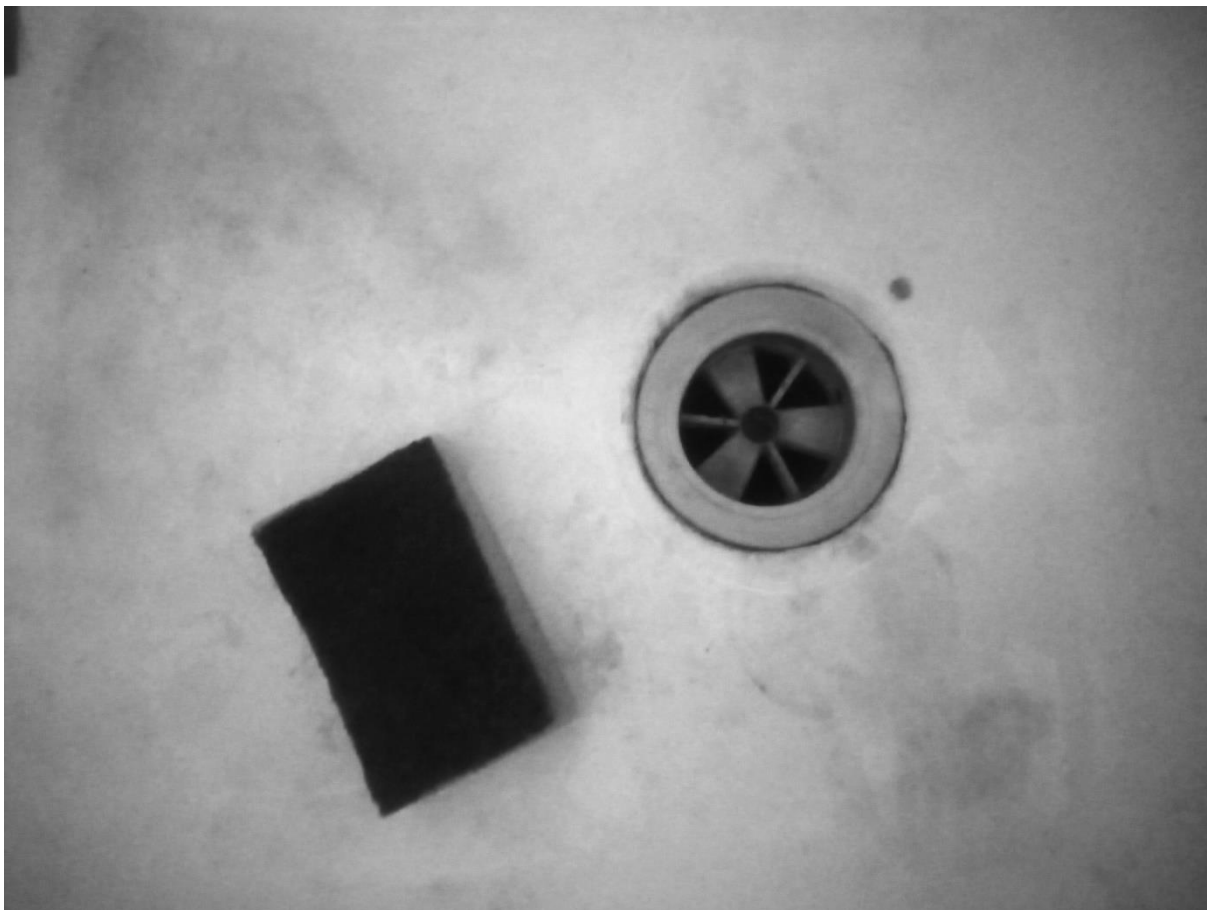
Rysunek 5 Infrastruktura doprowadzona do lokali w imię postępu i higieny, jest produktem nowoczesnego miasta, scentralizowanych i kontrolowanych usług.

Miasto jest medialne, zaś wielość połączeń decyduje o stopniu jego rozwoju. Mieszkam w bloku, który należy do spółdzielni, co umiejscawia mnie w uprzywilejowanej pozycji. Z moich kranów płynie bieżąca woda, w tym ciepła. Zimą ogrzewam mieszkanie kaloryferami. Moje ścieki odprowadzone są do kanalizacji. W moich gniazdkach płynie prąd, dzięki któremu mogę słuchać muzyki, korzystać z laptopa, ładować telefon, czy mieć połączenie internetowe. Jako mieszkanka metropolii jestem podporządkowana wszystkim tym wynalazkom, wyznaczają mojemu życiu „prawidłowe ramy”. Miejska kultura, to zarazem „kultura sanitarna”. Segreguję śmieci, dlatego w szafce pod zlewem mam trzy pojemniki – na odpady zmieszane, plastiki i metale, bio, oraz papierową torbę, do której wrzucam makulaturę i szkło – łatwo oddzielić jedno od drugiego.

Za główny czynnik miastotwórczy, Bohdan Jałowiecki, podaje przemysł⁶. Jeszcze ogólniej moglibyśmy napisać, że jest nim praca. Podobnego zdania jest Łukasz Bukowiecki pisząc: „bez pracy nie ma miasta”⁷. Historia wyludniania się miast jest podyktowana drogą za pracą i wykształceniem. Dynamika kapitalizmu nie jest oderwana od miejsca, o czym pisał Neil Brenner czy David Harvey w kontekście upadków amerykańskich miast po 2008 roku. Logika kapitalizmu staje się głównym czynnikiem rozwoju miast. Zaś hasło: „prawo do miasta” zyskuje znaczenie – „prawa do pracy”. Miejska infrastruktura stanowi narzędzie osiągnięcia zysku – gospodarczego i indywidualnego.

⁶ B. Jałowiecki, *Osiedle i miasto*, Arkady, Warszawa 1968, s.36.

⁷ Ł. Bukowiecki, *Bez pracy nie ma miasta*, [w:] *Miasto na żądanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.



Rysunek 6 Woda płynie po moim mieszkaniu rurami, uchodzi odpływem. Staram się oszczędzać wodę, więc taką po gotowaniu warzyw lub makaronu wylewam kwiątkom.



Rysunek 7 Zaczynam oszczędzać, wyłączam zbędne przedłużacze od prądu



Rysunek 8 Zimą ogrzewam mieszkanie kaloryferami.

O zmianie wrażliwości mieszkańców miast pisał Georg Simmel. Zmiany ról społecznych zostały sprowadzone do bycia „klientem” i „dostawcą”, a sam pieniądź zmienił stosunki międzyludzkie. Cytując fragment *Mentalności mieszkańców wielkich miast*:

Nowoczesny umysł staje się coraz bardziej umysłem liczącym. Ideałem nauk przyrodniczych jest przekształcenie świata w zadanie rachunkowe, przedstawienie każdej jego cząstki w postaci formuły matematycznej. Otóż ideałowi temu odpowiada rachunkowa dokładność życia praktycznego, narzucona przez gospodarkę pieniężną. Dzięki rachunkowej istocie pieniądza do naszego życia wkroczyła precyzja, ściśle określanie podobieństw i różnic, jednoznaczność umów i postanowień — na co zewnętrznie wpłynęło upowszechnienie zegarków kieszonkowych.⁸

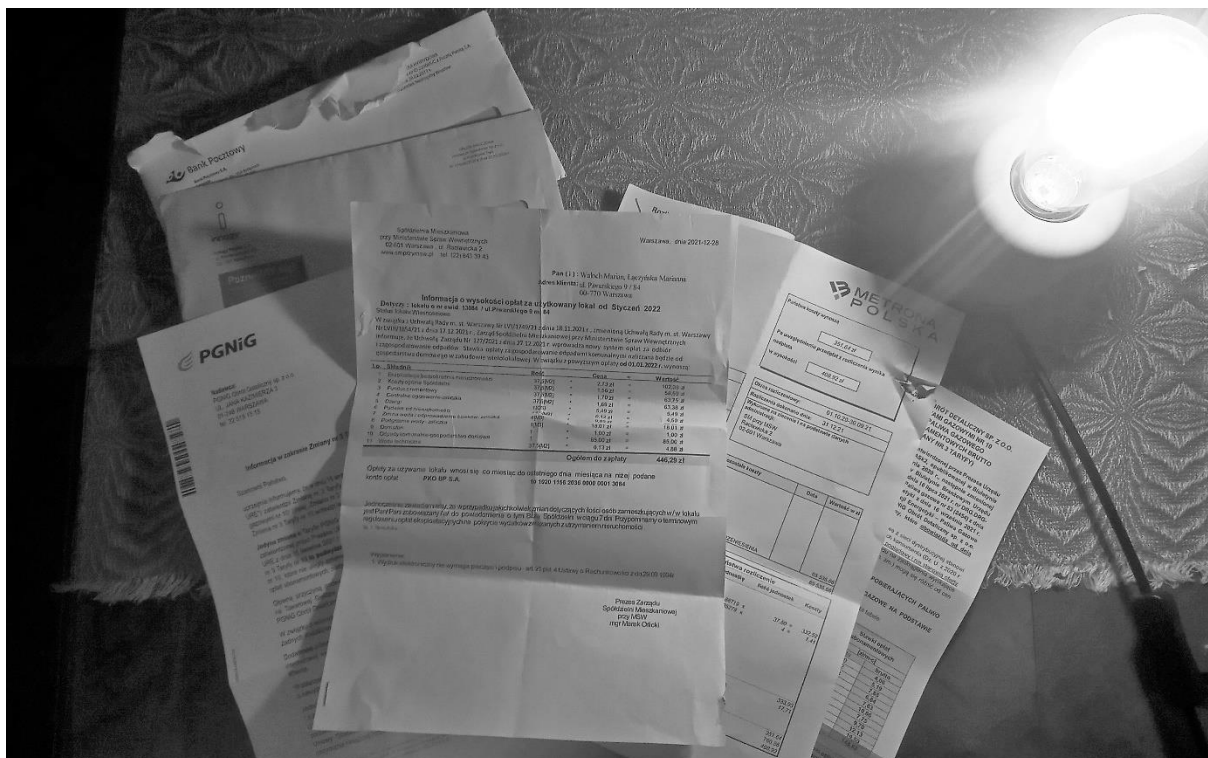
⁸G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*.



Rysunek 9 Odwlekam sprawdzanie skrzynki na listy. Boję się kolejnych rachunków, rozliczeń, wezwań do zapłaty.

Jak we fragmencie Simmla, gospodarka zdominowała moje życie. Informacje o wzroście cen za media spędza mi sen z oczu. Zaczynam oszczędzać, wyłączać zbędne przedłużacze od prądu. Odwlekam sprawdzanie skrzynki na listy. Boję się kolejnych rachunków, rozliczeń, wezwań do zapłaty. Moje życie stało się ciągłą kalkulacją. Pochylam się nad liczbami, wpisuję swoje wydatki w Excela, ściągam co kolejne aplikacje na telefon, które pomogą mi panować nad pieniędzmi. Gotuję na zapas, moja zamrażarka pęka od kolejnych zup, chlebów. Kupuję jedzenie w puszkach, kasze. Boję się wzrostu cen, albo kolejnej pandemii, która odetnie mnie od świata zewnętrznego. Czasem schodzę na dół i zaglądam do śmietnika pod sklepem spożywczym. Staram się uprawiać tzw. „skipping”, dość modny ostatnio alternatywny sposób na zdobycie pożywienia. Wyciągam jedzenie, które nie nadaje się już na sprzedaż, ale w dalszym ciągu nadaje się do zjedzenia. Do przygotowania lub spożywania posiłku słucham podcastu (dzięki szybkiemu łączu internetowemu UPC) o inflacji. Słowo „inflacja” od początku roku nie schodzi ludziom z ust. Co prawda z moich okien nie widać czubka pałacu kultury, ale o upływającym czasie przypomina mi zegar i kalendarz. Muszę pilnować terminarza wydatków, czekać na wypłatę, pamiętać o dniu spłaty rat za laptopa, płatności za czynsz i rachunki. Mieszkam w mieszkaniu własnościowym, nie muszę spłacać

kredytu hipotecznego, nie obawiam się zajęcia mojego konta przez bank i komornika. Moją jedyną obawą jest to, czy będę miała co jeść do końca miesiąca. Miejskość uwikłana jest w klasowość.



Rysunek 10 Muszę pilnować terminarza wydatków, czekać na wypłatę, pamiętać o dniu spłaty rat za laptopa, płatności za czynsz i rachunki.

Zarówno Harvey, jak i Bukowiecki, pokazują w jaki sposób typ miasta, jego charakter produkcji i położenie na globalnym rynku formuje jego tożsamość. Praca staje się zatem warunkiem atrakcyjności i istnienia miast. Miasta wyludniają się, kiedy ludzie ruszają w drogę za pracą. Mieszkając w mieście jestem uwikłana w cały układ zależności. Muszę pracować żeby zarobić na czynsz i korzystać z mediów. Za pracą byłabym gotowa nawet zmienić miejsce zamieszkania, aby móc zarabiać na utrzymanie i samorealizację wielkomiejskiego stylu życia.

Bibliografia

1. Białoszewski Miron, *Co się stało?*, [w:] *Ocho i inne wiersze*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
2. Bukowiecki Łukasz, *Bez pracy nie ma miasta*, [w:] *Miasto na żądanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
3. Castells Manuel, *Spoleczeństwo sieci*, przeł. Kamila Pawluś, Mirosława Marody, Janusz Stawiński, Sebastian Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
4. Jałowiecki Bohdan, *Osiedle i miasto*, Arkady, Warszawa 1968, s.36.
5. Pessel Włodzimierz Karol, *Ukryte dobro*, Autoportret 3,70, 2020.
6. Simmel Georg, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2006.
7. Urząd Miasta Warszawa, *Warszawska kranówka – bezpieczna i czysta*, <https://um.warszawa.pl/-/warszawska-kranowka-bezpieczna-i-czysta> , [dostęp: 7.02.2022].
8. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. *Modernizacja zakładów uzdatniania wody*, <https://www.mpwik.com.pl/view/zaklad-centralny-modernizacja>, [dostęp: 7.02.2022].